



W tym numerze:

Życzenia	2
Kadra Sobieskiego	4
Kadra Sobieskiego	6
Świeży Sobieszczak? Nie... Ale za to świeży nauczyciel!	8
Wywiad z uczennicami	12
Po drugiej stronie ekranu – e-nauczanie z perspektywy ucznia	15
Hipoteza końca świata	18
Światowy dzień jogi	19
Wartości muzyki	20
Fête De La Musique	22
Tim Hecker – Virgins	23
Poezja	25
Recenzja książki – telewizyjny hit w książkowej wersji	26
Braid – Recenzja	28
Babciny przepis	29
W końcu wakacje..! I co teraz?	31

Życzenia

To już ostatnie, czerwcowe wydanie naszej gazetki. Dziękujemy Wam za to, że byliście z nami i (oby!) czytaliście o tym, co nam w duszy gra. Przyszedł czas na, metaforyczny w tym roku szkolnym, ostatni dzwonek, a wraz z nim – na wakacyjne życzenia.

Dyrekcji, Nauczycielom i wszystkim Pracownikom szkoły życzymy przede wszystkim leniwie spędzonych wakacji. Jako uczniowie możemy tylko wyobrażać sobie, jak trudno jest z nami wytrzymać przez tyle dni w roku. Ba, jeśli sami mamy siebie nawzajem często dość, to co dopiero Wy. Mówią, że jeśli kochasz to, co robisz, to nie przepracujesz w życiu ani jednego dnia, więc życzymy Wam dużo miłości.

Każda szkoła bez swoich uczniów byłaby tylko zwykłym budynkiem. Wakacje są dla Was, więc korzystajcie z nich. W obecnej sytuacji wiadomo, nie ma co przesadzać, ale odrobina (bezpiecznego!) szaleństwa jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Odpoczynku od lektur, odpowiedzi ustnych, wiecznego niedosypiania i wyleczenia uzależnienia od kawy (tej najtańszej rzecz jasna) życzymy Wam z całego serca.

Życzy najserdeczniej
Redakcja „Sobie Qiera”

Z okazji nadchodzących wakacji, życzymy Wszystkim

Asia Rusak: dobrej pogody i wielu ciepłych, letnich wieczorów!

Zuzanna Plutowska: dużo miłości do samych siebie

Alicja Karwowska: Uśmiechu, zabawy, słońca i odpoczynku!

Weronika Strysik: wspaniałego czasu z przyjaciółmi i rodziną!

Olga Słomińska: Pomysłów licznych jak ziarna pisaku, fali przygód, odpoczynku z popdmuchem orzeźwiającego wiatru!

Piotr Zimmermann: Na wakacje, życzę słońca, jak i najwięcej aktywności na świeżym powietrzu

Marta Aniszewska: Dużo gwiazd, co błyszczą na niebie i nut w ptaków śpiewie!

Julia Zawacka: Słonecznych wakacji nad jeziorkiem!

Patrycja Wszótek: Życzę Wam, wspaniałego czasu spędzonego w gronie zaufanych osób i samych ekscytujących przygód!

Tomasz Szewa: Przyjemnych wakacji! To idealny czas, żeby nadrobić rzeczy, które chciało się zrobić, na przykład przesłuchać jakiś dłuższy album, obejrzeć serial, ogólnie przyjemnie spędzić czas.

Marianna Kucharska: Bądźcie zdrowi i bezpieczni, pijcie dużo wody, uważajcie na siebie i oby do zobaczenia w przyszłym roku szkolnym!

Julia Domeracka: Życzę, aby nikt z Was nie miał oparzenia słonecznego (pamiętajcie, to może być przyczyną czerniaka) oraz żebyśmy mogli spotkać się wszyscy w murach naszej szkoły we wrześniu!

Marek Gurbiński: Miłych wakacji! Pamiętajcie, że to jest świetny czas na samorealizację

Wiktoria Dzwonkowska: wyjątkowych chwil!

Magda Gralak: Liczę, abyśmy mogli spędzić przyszły rok szkolny w naszej szkole, a nie online

Julia Burkacka: Na górze róże, na dole krzew, sobieqriera nad może weź!

Profesor Katarzyna Bartos: i wiatru we włosach!

Kadra Sobieskiego

Nauczycielem, z którym miałam przyjemność porozmawiać, była Pani Profesor Irena Smereka.

AK: Jakiego przedmiotu i jakich latach uczyła Pani w II LO?

IS: Byłam nauczycielem wychowania fizycznego od 1981 do 2006 roku.

AK: Czy pracowała Pani tylko w „Dwójce”?

IS: Nie. Po ukończeniu studiów przez 5 lat pracowałam jako starszy asystent w Katedrze Gier Sportowych AWF w Krakowie, a od 1976 roku jako trener piłki siatkowej w GKS „Olimpia” i w Szkole Podstawowej nr 15.

AK: Skąd wziął się pomysł na zostanie nauczycielką?

IS: Pochodzę z rodziny nauczycielskiej.

AK: Słyszałam, że trenowała Pani siatkówkę. Czy może Pani coś więcej o tym powiedzieć?

IS: Tak, grałam w I-ligowym zespole "Kolejarz" Katowice i AZS Kraków. Od 1976r byłam trenerką i zawodniczką w GKS "Olimpia" Grudziądz. Kocham siatkówkę, bo jest sportem, który wszechstronnie rozwija. Nie tylko fizycznie, ale też zmusza do pracy "szare komórki" i mentalnie ustawia. Wyznaję maksymę: "jaki siatkarz na boisku, taki w życiu". Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że kiedy w Polsce siatkówka na plaży raczkowała, napisano w jednej z gazet „D. Smereka , która grając wraz z córką I. Smereką...” - a przecież Dominika to moja córka :)

AK: Czy nadal stara się Pani być aktywną fizycznie?

IS: Będę nieskromna-mam 6 specjalizacji. Od dwóch lat jestem instruktorem air-jogi, teraz to jest moją pasją. Oprócz tego pływam, uprawiam bikejoring, skijorning, wędkuję, "dudlam" w ziemi, w ogródku i wygrzewam się na swoim boisku do plażówki.

AK: Słyszałam również, że Pani dzieci chodziły do II LO i zdobywały osiągnięcia.

IS: Uczniami i dziećmi swoimi chwalić się należy. Moja córka Dominika, pierwsze siatkarskie nauki pobierała u mnie. Dwukrotnie z reprezentacją naszej szkoły zdobyła Mistrzostwo Województwa w piłce siatkowej, później dwukrotnie Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej plażowej, medale mistrzostw Polski w piłce siatkowej halowej, a w 2003 została Mistrzynią Europy. Był to historyczny medal ME, zdobyty po 24 latach przez reprezentację Polski. Syn Michał pod kuratelą ś.p. prof. Jacka Chodziutko, w 1995 roku zdobył Mistrzostwo Polski TDJ w Nocnych Marszach Na Orientację. Dwa razy w drużynowych zdobył srebrne medale i raz brązowy medal.

AK: Czy jeździ Pani na zjazdy absolwentów?

IS: Ze wszystkich zaproszeń korzystam „do bólu”.

AK: Czy utrzymuje Pani kontakt z byłymi uczniami?

IS: Głównie przez Facebooka, ale są też tacy, którzy odwiedzają mnie osobiście, a nawet ratują moje życie. Moje motto: „wszyscy jesteście nauczycielami i wszyscy jesteście uczniami”.

AK: Czy ponownie wybrałaby Pani zawód nauczyciela?

IS: Absolutnie tak! Dziękuję Wam Uczniowie, że mogłam choć troszeczkę uczestniczyć w Waszym życiu... i że ciągle jestem.

AK: Dziękuję Pani Profesor za rozmowę i poświęcony mi czas.

Alicja 2D

Kadra Sobieskiego 2

Nauczycielką, z którą miałam przyjemność porozmawiać, była Pani Profesor Maria Kuśmirek.

AK: Jakiego przedmiotu i w jakich latach uczyła Pani w II LO?

MK: W II LO uczyłam historii i wiedzy o społeczeństwie. Pracowałam tam od 1988 roku do czasu przejścia na emeryturę, czyli do roku 2017.

AK: Czy uczyła Pani tylko w „Dwójce”?

MK: II LO nie było moim pierwszym miejscem pracy. Zanim przeprowadziłam się do Grudziądza, pracowałam w kilku szkołach w moich rodzinnych stronach. Była to szkoła podstawowa, zespół szkół zawodowych, w ramach którego funkcjonowało liceum ekonomiczne, zawodowe i zasadnicza szkoła zawodowa, a przez pewien czas uczyłam też w „moim” liceum ogólnokształcącym. Ta różnorodność była dla mnie ciekawym i cennym doświadczeniem.

AK: Zawsze chciała być Pani nauczycielką?

MK: O wyborze tego zawodu zdecydowałam pod koniec nauki w liceum i był to rezultat moich dziecięcych marzeń. Potem jednak pojawiły się u mnie wątpliwości, czy mój wybór jest słuszny. Dopiero praktyki odbywane w szkołach w czasie studiów utwierdziły mnie w tym, że moja decyzja była właściwa.

AK: Czy Pani uczniowie zdobywali osiągnięcia?

MK: Osiągnięcia uczniów kojarzą się zwykle ze zdobyciem czołowych miejsc w olimpiadach i prestiżowych konkursach przedmiotowych. Wielu moich uczniów wzięło udział w etapach okręgowych olimpiad, a czworo z nich sięgnęło po najwyższe laury: trzech zostało finalistami, a jedna z uczennic - laureatką.

Osiągnięcia - to również dobre wyniki matur, do których starałam się przygotować uczniów jak najlepiej.

AK: Czy miała Pani swoje klasy wychowawcze?

MK: Oczywiście, zdecydowana większość lat mojej pracy w szkole to praca wychowawcy klasy. Pierwszą moją klasą była klasa siódma; nie było łatwo, ale udało mi się zbudować dobre relacje z uczniami. Natomiast moje pierwsze wychowawstwo w II LO okazało się dla mnie z różnych powodów trudne. I znowu zadawałam sobie pytanie, czy jestem na właściwej drodze zawodowej. Wyciągnęłam jednak wnioski z tych doświadczeń i postanowiłam nie poddawać się, bo lubiłam przecież swoją pracę. Nauczyciel musi nieustannie poszukiwać sposobów dotarcia do uczniów, aby współpraca z nimi przynosiła dobre efekty. I akceptować ich takimi, jacy są. Nie zawsze jest to łatwe, ale możliwe do zrobienia.

AK: Co podobało się Pani w pracy z młodzieżą?

MK: W „Sobieskim” miałam szczęście pracować ze wspaniałymi, młodymi ludźmi ciekawymi świata, ambitnymi, kreatywnymi. Organizując niektóre szkolne imprezy, starałam się wykorzystywać ich zainteresowania, ciekawe pomysły, talenty. A młodzież przygotowywała wszystko z dużym zaangażowaniem.

AK: Jakie jest pani najmiłsze wspomnienie z II LO?

MK: Mam dużo miłych wspomnień z czasów pracy w II LO, trudno mi jednak określić, które było najmiłsze. Zawsze będą miłymi wspomnieniami sytuacje, kiedy widziałam dobre efekty mojej pracy z uczniami i to, że oni także to dostrzegali i docenili, niesamowity klimat szkolnych imprez.

AK: Czego nauczyła Panią młodzież?

MK: Większej wyrozumiałości , cierpliwości , tolerancji i - dystansu do siebie.

AK: Czy ponownie wybrałaby Pani zawód nauczyciela?

MK: Raczej tak. To zawód ogromnie ważny, zasługujący na szacunek. Niestety, dzisiaj możemy zaobserwować obniżanie rangi zawodu nauczyciela. Nierzadko można usłyszeć , że bycie nauczycielem to obciach. Chciałabym doczekać czasów, kiedy nauczyciel będzie zawodem szanowanym, prestiżowym, a władze naszego kraju ,podejmując właściwe działania, również do tego się przyczynią.

AK: Bardzo dziękuję Pani Profesor za rozmowę i poświęcony mi czas.

Alicja 2D

Świeży Sobieszczak? Nie... Ale za to świeży nauczyciel!

Po zaprezentowaniu na łamach gazetki wszystkich klas pierwszych przyszła pora na bliższe przedstawienie Nauczyciela, który w tym roku też jest "Pierwszakiem na stanowisku Nauczyciela" w naszym liceum.

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z prof. Adrianem Woźniakiem, nauczycielem języka angielskiego.

Jak postrzegał Pan posadę nauczyciela, gdy był Pan uczniem?

Jako uczeń zawsze szanowałem nauczycieli. Wiedziałem, że ich praca jest trudna, wiążąca się z dużą odpowiedzialnością. Podziwiałem ich za cierpliwość i zaangażowanie.

Czy interesowały Pana inne zawody?

Tak, oczywiście. Będąc nastolatkiem, chciałem zostać lekarzem. W szkole średniej przygotowywałem się pod kątem medycyny. Moje nastawienie zmieniło się po obejrzeniu filmu "Piła". Zawsze chciałem być sportowcem, marzyłem też o karierze wokalisty.

Jak podoba się Panu praca w naszej szkole?

W naszej szkole pracuje mi się wyśmienicie. Znam tę szkołę z perspektywy ucznia. Bardzo miło wspominam lata, które tutaj spędziłem. Mam mnóstwo wspaniałych wspomnień. Bardzo dobrze dogaduję się z kadrą nauczycielską i cieszę się, że dostałem szansę pracy w 2 LO.

Kiedy zdecydował Pan, że chce Pan uczyć języka angielskiego?

Zaraz po szkole średniej studiowałem biologię. Niestety nie mogłem znaleźć pracy w tym zawodzie, chociaż próbowałem w różnych miejscach. Po kilku miesiącach zdałem sobie sprawę, że jako biolog nie mam za bardzo szans na znalezienie pracy w Grudziądzu, więc postanowiłem pójść na filologię angielską. Po zrobieniu licencjatu zacząłem pracować w szkole podstawowej. Przez pewien czas uczyłem zarówno biologii jak i języka angielskiego. Zdecydowanie bardziej wolę jednak uczyć tego drugiego.

Co ceni Pan najbardziej w swojej pracy?

W swojej pracy cenię to, że mogę w pewien sposób kształtować i wychowywać młodych ludzi. Przekazywać swoje wartości. Dużą satysfakcją sprawia mi nauczanie, podobnie zresztą jak pomaganie w treningach biegowych. Widząc progres u innych, człowiek czuje satysfakcję.

A jakie to uczucie, pracować z osobami, które kiedyś uczyły również Pana?

Być może na początku zastanawiałem się, jak to będzie pracować ze swoimi byłymi nauczycielami. W każdym razie nie stresowałem się tym praktycznie wcale. Wiedziałem, że to są fajni ludzie i zaakceptują mnie po drugiej stronie. Jako że lubię wyzwania i jestem myślę osobą kontaktową, wywoływało to raczej u mnie ekscytację niż stres.

Czy widzi Pan różnice między naszą szkołą a poprzednimi?

Tak, oczywiście. Wcześniej pracowałem przez 6 lat w szkole podstawowej i gimnazjum. Można powiedzieć, że są to dwa światy. Cieszę się jednak, że udało mi się przenieść do szkoły średniej, chociaż było mi się trudno rozstawać po tylu latach z koleżankami i kolegami. W szkole średniej jednak nauczyciel może się cały czas rozwijać, a to myślę, że jest kluczowe w tym zawodzie.

To teraz może odejdziemy nieco od tematu liceum. Chciałby Pan opowiedzieć o swoich zainteresowaniach poza pracą?

Moją największą pasją jest chyba sport. Od dziecka bardzo dużo czasu poświęcałem na grę w piłkę, jazdę rowerem...

W pewnym momencie zacząłem traktować to na poważnie. Pojawiły się konkretne cele, wyzwania. Pierwszym było zrzucenie zbędnych kilogramów w liceum, bo takowe się pojawiły... Udało się. Bieganie z każdym rokiem stawało się dla mnie coraz ważniejsze. Pierwszym poważnym celem było przebiegnięcie maratonu. Początki bywały trudne, bo nie było tyle dostępnej literatury, nie znałem zbyt wiele biegających osób. W 2010 roku zacząłem bardziej poważnie podchodzić także do kolarstwa. Wówczas udało mi się przejechać 333 km jednego dnia. Z czasem apetyt oczywiście rósł...mam za sobą także jazdę 24-godzinną na rowerze górskim. Poza tym od wielu lat jestem kibicem Realu Madryt i biathlonu. Miałem przyjemność być dwukrotnie na meczu i kilka razy pojechać na puchar świata w biathlonie, który jest cudownym sportem zimowym!

Poza sportem jak pewnie większość ludzi, lubię oglądać filmy i seriale. Od dziecka można powiedzieć pasjonuję się horrorami. Czytam także sporo książek. W ostatnich kilku latach przyłączam się do akcji "przeczytam 52 książki w 20... roku". Poza tym interesuję się ornitologią, historią, polityką... Od dzieciństwa też uwielbiam układać puzzle! No i muzyka... Coś bez czego żyć mi byłoby trudno. Towarzyszy mi w treningach biegowych, w trakcie sprawdzania prac. Słucham głównie muzyki rockowej i metalowej. Lubię też polską "klasykę". Zdarza mi się też dość często śpiewać, więc sąsiedzi mnie pewnie nie lubią...

Zdecydowanie się Pan nie nudzi w takim razie! Czy oprócz czytania, uprawiania sportu i puzzli, ma Pan jakieś plany na te wakacje?

No nie, nie mam czasu się nudzić... Jest wręcz odwrotnie... Doba czasami jest za krótka i z wielu rzeczy trzeba zrezygnować... Miałem w planach wycieczkę zagraniczną, ale nie wiem czy przy obecnych okolicznościach dojdzie ona do skutku. Planuję oczywiście jakieś niewielkie wyjazdy w Polsce, odwiedziny w gronie rodzinnym i znajomych. Myślę cały czas na jakimś sportowym wyzwaniu, pomysłów nie brakuje.

I na koniec, czy ma Pan jakieś rady dla uczniów naszej szkoły, biorąc pod uwagę panującą sytuację?

Jako nauczyciel muszę napisać, aby stosować się do wydawanych obostrzeń i zaleceń. Myślę, że trzeba także pamiętać o zdrowym trybie życia, czyli odpowiedniej ilości snu, racjonalnym odżywianiu, przebywaniu na dworze oraz przede wszystkim regularnym uprawianiu sportu, dzięki czemu nasz układ immunologiczny funkcjonuje sprawniej i jesteśmy bardziej odporni na wszelkie infekcje.

Dziękujemy bardzo za udzielenie wywiadu!

Również dziękuję!

WERONIKA STRYSIK
VICTORIA KOSZUR

Wywiad z uczennicami

Miałam przyjemność przeprowadzić wywiad z Mileną Szafran oraz Julią Wolniak – Laureatkami konkursu „Zostań ekonomistą”.

O: Co skłoniło Was do wzięcia udziału w konkursie?

Internet w dzisiejszych czasach odgrywa bardzo ważną rolę w komunikacji i kształceniu. Dzięki reklamie na jednym z popularnych portali społecznościowych znalazłyśmy reklamę uczelni oraz konkursu. Głównym czynnikiem, dzięki któremu wzięłyśmy udział w konkursie, jest nasza ciekawość świata i chęć samorozwoju.

O: Jak wyglądały przygotowania do konkursu?

Przygotowania do napisania pracy trwały miesiąc. Pomocne okazały się książki „Elementarne zagadnienia ekonomii”, „Encyklopedia Ekonomiczna” i „Leksykon Finansowo-Bankowy”, które wypożyczyliśmy w szkolnej bibliotece. Przeprowadziliśmy również sondaż wśród młodzieży w wieku od 15 do 19 lat, aby uzyskać dane statystyczne do naszego eseju.

O: Na czym polegał konkurs? Czy można było brać w nim udział indywidualnie, czy w grupach?

Konkurs polegał na pracy w grupie dwu lub trzyosobowej. Za zadanie miałyśmy napisanie eseju, który porusza jeden z pięciu problemów zaproponowanych przez Kapitułę Konkursu.

O: Ile konkurs miał etapów?

Z powodu sytuacji epidemiologicznej, organizator postanowił zakończyć konkurs oraz wyłonić laureatów po pierwszym etapie. Pierwotnie konkurs miał dwa etapy: napisanie eseju oraz przedstawienie prezentacji multimedialnej przed jury na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

O: Co daje udział w tym konkursie?

Jako laureatki IV edycji Konkursu Ekonomicznego otrzymałyśmy zaświadczenie uprawniające do przyjęcia na studia I stopnia bez konieczności udziału w postępowaniu kwalifikacyjnym podczas rekrutacji na kierunki studiów oferowane przez WE-S.

O: Czy wiążecie swoją przyszłość z ekonomią?

Rozważmy studiowanie ekonomii i rozpoczęcie kariery zawodowej w tej dziedzinie, jednak nie jesteśmy w stanie ostatecznie potwierdzić naszej decyzji już teraz, ponieważ mamy przed sobą rok wielu przemysłów, zmian i możliwości.

O: Jakie są Wasze główne zainteresowania i najbliższe plany?

Wspólnie uważamy, że jesteśmy idealnie dobranym zespołem, ponieważ dzielimy te same poglądy i niektóre pasje. Naszym głównym zainteresowaniem jest historia, w wolnym czasie uczymy się rysunku, podróżujemy (w centrum naszego zainteresowania są kraje arabskie) oraz często spędzamy czas blisko natury. Dziedzina, która dzieli nasz zespół to matematyka- każda z nas ma co do niej inne zdanie :).

W najbliższej przyszłości planujemy jak najlepiej wykorzystać czas wakacji, na przykład na zgłębianiu problemów matematycznych i zagadek historii.

O: Czy w przyszłości macie zamiar brać udział w tym lub podobnych konkursach?

Postanowiliśmy spróbować naszych sił w innych konkursach. Sprawia nam to ogromną przyjemność, dopełniamy się i nawzajem wspieramy- to nasz klucz do sukcesu. Nie chcemy zbyt wiele zdradzać, aby nie zapeszyć ;)

O: Dziękuję za rozmowę. Gratulacje!

Olga Słomińska

Po drugiej stronie ekranu – e-nauczanie z perspektywy ucznia

Koronawirus sparaliżował światowy system edukacji i skutecznie utrudnił prowadzenie zajęć w wielu placówkach oświatowych. Do czynnego działania musiano wprowadzić e-nauczanie,

które istniało od zawsze, ale raczej nie było używane przez większość polskich szkół. Początki były trudne, ponieważ większość przede wszystkim nauczycieli nie była przyzwyczajona do regularnego używania komunikatorów internetowych i wszelkiego rodzaju narzędzi do prowadzenia lekcji online. Po pewnym czasie jednak lekcje zaczęły nabierać kształtu. Jednak jaka jest opinia uczniów o nowym sposobie prowadzenia zajęć.

Negatywy

Moim zdaniem nauczanie elektroniczne nie posiada żadnych zalet. Ogranicza możliwość współpracy z rówieśnikami, dużo trudniej jest mi się skupić na prowadzonych w ten sposób lekcjach, a spędzanie tak długiego czasu przed ekranem nie wpływa pozytywnie na niczyje samopoczucie i zdrowie. Zdaję sobie sprawę, że z uwagi na obecną sytuację jesteśmy zmuszeni do wykorzystywania narzędzi, które w innych sytuacjach w nauce byłyby zbędne. Doceniam też starania nauczycieli, którzy dbają, aby zajęcia jak najbardziej przypominały te przeprowadzane w szkole, jednak ich całkowite odwzorowanie po prostu nie jest możliwe. Pozostaje mieć nadzieję, że we wrześniu wszyscy będziemy mogli bezpiecznie wrócić do naszej szkoły. – jest to zdanie jednej z uczennic. Głosów podobnych do tego jest więcej. Wielu uczniów wskazuje na fakt, że za czasów normalnego nauczania kontakt między nauczycielem a uczniem istniał jedynie w godzinach lekcyjnych, a teraz nauczyciele piszą i porozumiewają się z nami często nawet wieczorami.

Zaburza to często system dnia, w jakim uczniowie pracują, mają ciągłe poczucie bycia w szkole i trudniej im się oderwać od szkolnych myśli.

Inne głosy wskazują na to, że może oceny wielu uczniów się poprawią albo przynajmniej pozostaną nie zmienione, ale faktyczny stan ich wiedzy i umiejętności nie będzie odzwierciedlał ich stopni.

Testy i wszelkiego rodzaju próby sprawdzania wiedzy nie mają racji bytu w środowisku e-nauczania. Uczniowie po prostu mają więcej opcji oszukiwania. W polskim systemie szkoła to bądź co bądź w pewnym stopniu rywalizacja. Wielu uczniów, którym jeszcze chciało się uczyć w normalnym systemie czerpało tę chęć z czystej radości, jaka płynie z rywalizacji. Każdy dostawał taką ocenę na jaką zapracował w czasie, jaki miał do dyspozycji poza zajęciami, albo na jaką zapracował swoim sprytem. W realiach e-nauczania, gdy każdy, kto nie przygotował się do testu może po prostu na nim oszukiwać i nie wymaga to nawet jakiegokolwiek sprytu, tak naprawdę nie ma sensu się uczyć. Bo ktoś, kto uczył się sumiennie na test i podchodzi do niego uczciwie, może dostać dokładnie taką samą ocenę, co ktoś, kto o teście dowiedział się 5 minut przed jego rozpoczęciem.

Powyższy akapit to zdania wielu uczniów zebrane w jedną, bardziej zorganizowaną wypowiedź. Trzeba przyznać im sporo racji. Nie ma tutaj nic złego w tym, że pewni uczniowie oszukują, bo skoro jest możliwość, to dlaczego mieliby jej nie wykorzystywać i należy w pełni rozumieć, że system musiał być tak nieprzygotowany, bo wdrożono go nagle. Jednak może te głosy nie do końca są wynikiem tylko tej sytuacji. Może warto by się zastanowić nad sensem wystawiania ocen w sytuacji, gdy mogą być one bez pokrycia w postaci konkretnej wiedzy ze strony ucznia? Może warto przebudować system wartości w szkole i przesunąć wagę z ocen na coś innego, aby motywacją nie była tylko rywalizacja?

Pozytywy

Doceniam, że w naszej szkole, jak w niewielu innych, nauczyciele wkładają w te lekcje więcej pracy niż samo przesyłanie materiału do wykonania. Jednak normalna forma zajęć jest o wiele lepsza. – wypowiada się kolejna osoba. Większość pozytywnych wypowiedzi odnosi się właśnie do ilości poświęcanego przez nauczycieli czasu,

który przyczynia się do poprawnego funkcjonowania e-lekcji w naszej szkole. Należy to jak najbardziej docenić, ponieważ głosy z innych szkół, ulokowanych nie tylko w Grudziądzu, donoszą o tym, że zdalne nauczanie ogranicza się jedynie do przesyłania przez nauczycieli zdjęć notatek i zadań domowych.

Sprawa bardzo dobra, postępową, przyszłościową, ale wymaga w pewnych kwestiach dopracowania i też wyrównania szans uczniów, jeśli chodzi nie tylko o dostęp do Internetu, ale ogólnie do jakiś urządzeń z dostępem do niego. – odpowiada następną uczennica. Jak widać, pewni uczniowie dostrzegają w nauczaniu zdalnym przyszłość. Niewątpliwie, po dopracowaniu e-naucznie może stać się dodatkiem do konwencjonalnego sposobu nauczania.

Podsumowując, nauczanie elektroniczne nie jest idealnym sposobem na przekazywanie wiedzy, ale jest to przynajmniej jakaś próba ograniczenia strat w przerobionym materiale. Jednak wszyscy chyba zgodzimy się, że czekamy na powrót normalnych lekcji.

Rok 2020 może wyglądać jak koniec świata, ale pamiętajmy, że każdy z nas przeżył już po kilka takich końców świata.

Piotr Zimmermann

Hipoteza końca świata

Śniło mi się, że świat się skończył. Nie było żadnego Sądu Ostatecznego ani uderzenia komety, która zmiotła nas wszystkich z powierzchni Ziemi. Ci z nas, którzy lubują się w dramatycznych gestach i celnych puentach, musieli być zawiedzeni. Ja za to od zawsze mówiłam, że kiedyś wszyscy zaśniemy, a potem nie będzie już nic.

Ja też się myliłam. W moim śnie mrok ogarnął całą planetę i chociaż ten jeden raz zasnęliśmy wszyscy razem. Koniec świata dla wszystkich jest o jednej porze, co czyni go znacznie bardziej sprawiedliwym, niż taki Nowy Rok, który ma ewidentnych faworytów – Nową Zelandię czy Japonię. Nie mam pojęcia, ile to trwało, zresztą w snach zegary nie działają. Wiem za to, że obudziliśmy się i wszystko było inaczej.

Zobaczyliśmy nowy świat rosnący na popiołach starego – świat, którego nie zdążyliśmy zniszczyć swoją chciwością, nienawiścią ani ignorancją. W dawnych dzielnicach biznesowych wznosiły się drzewa wysokie jak wieżowce, a nareszcie w „dżunglach miejskich” więcej było dżungli, niż miasta. Powietrze było czyste, wody przejrzyste, a zwierzęta biegały wolne po łąkach. Zastanawiam się, jak długo to by potrwalo?

Gdybyśmy dostali czystą kartę, nie jako jednostki, ale jako ludzkość, co by było dalej? Chcę wierzyć, że nie popełnilibyśmy tych samych błędów. Przełknęlibyśmy dumę i nauczylibyśmy się słuchać oraz oddawać głos tym, których próbuje się zagłuszyć. Ciekawe, jak wyglądałoby to po kilku tysiącach lat... może o wspólnych siłach stworzylibyśmy świat, w którym swoich praw nie trzeba dochodzić przemocą, albo taki, w którym nie są one ciągle zagrożone.

Póki co, jako ludzkość wydajemy się zmierzać szybciej w kierunku zagłady niż poprawy. Ludzie, którzy zachłystnęli się władzą, pozują na bogów naszych czasów, chociaż mają z nimi tyle wspólnego co piernik z wiatrakiem. Myślę, że tym, co przychodzi najtrudniej, jest autorefleksja – musimy przyznać, że potrzebujemy zmiany, bo sobie nie radzimy. Bo świat sobie nie poradzi. Musimy otworzyć szeroko oczy i, przede wszystkim, przyznawać się do błędów, bo nikt nie jest wszechwiedzący. Może wtedy żaden koniec świata nie będzie potrzebny.

Zuzanna Plutowska

Międzynarodowy Dzień Jogi

Przymusowe siedzenie w domu, oprócz zmniejszenia ryzyka zachorowania, przyniosło za sobą mniej ruchu w życiu każdego z nas. Często całe dnie spędzamy siedząc przed komputerem lub na kanapie przed telewizorem. Nie jest to najlepsze dla naszego zdrowia. Na szczęście, są sposoby na dostarczenie naszym organizmom dawki codziennego ruchu, nie wychodząc z domów. Z pomocą przychodzi jedna z najstarszych tradycji samodoskonalenia człowieka – JOGA.

Joga ma trzy znaczenia. Pierwsze dotyczy ujarzmienia. Rozumie się to jako opanowanie własnego ciała i umysłu. Drugie dotyczy drogi, jaką musimy pokonać, aby osiągnąć swój cel. Trzecie ze znaczeń to zjednoczenie. Joga pozwala nam poprawić jakość życia i utrzymać ciało w pełnym zdrowiu. Świadome wykonanie pozycji jogi pozwala poznać zarówno swoje ograniczenia, jak i mocne strony.

Joga wywodzi się z Indii i powstała w okresie formowania się cywilizacji. Najstarsze dowody obecności jogi w postaci figurek w asanach datowane są na 5 tyś lat p.n.e. System jogi wraz z jego filozofią w pełni ukształtował się około III w p.n.e.

Mniej więcej w tym czasie powstał najważniejszy i najstarszy ze znanych traktatów jogi Jogasutry. Przypisywany jest wielkiemu mistrzowi nazywanemu Patanjali. W traktacie spisany w tradycyjny sposób w postaci krótkich zwięzłych sentencji zwanych sutrami, przedstawiony jest cały system filozofii i praktyki jogi. Przekaz jogi przetrwał do dziś w Indiach, co czyni ją jedną z najstarszych tradycji przekazywanych w historii człowieka.

Osoby ćwiczące jogę mają więcej energii, są pogodniejsze, bardziej zrelaksowane i odprężone, lepiej śpią. Ciało staje się sprawniejsze, bardziej elastyczne, a jednocześnie mocniejsze. Wyrabia się koordynacja, stabilność i równowaga ciała.

Poprawia się zdolność koncentracji. Osoby praktykujące lepiej rozpoznają i radzą sobie z pojawiającymi się emocjami. Dzięki poznaniu sztuki świadomego relaksu zwiększa się zdolność radzenia ze stresem. Wszystkie te czynniki sprawiają, że żyje się przyjemnie.

21 czerwca będzie obchodzony Międzynarodowy Dzień Jogi. Uważam, że jest to idealna okazja dla tych, którzy nigdy jeszcze nie próbowali swoich sił w tym sporcie. Ważne jest w tych czasach, aby robić coś dla siebie. A kto wie? Może będzie to idealne hobby na nadchodzące wakacje?

Życzę Wam cudownych wakacji i samorozwoju.

Patrycja Wszółek kl.2A

Wartości muzyki

W trakcie wojen pewne przyśpiewki, hymny i pieśni używano jako narzędzie do pobudzania złości, podnoszenia energii i poprawiania motywacji żołnierzy. W trakcie wydarzeń sportowych muzyka działa pobudzająco. Nawet w sklepach włącza się muzykę, aby zachęcić klientów do zakupów. W restauracjach z kolei dzięki muzyce spożywa się więcej.

Podczas konsultacji dentystycznej muzyka może służyć zmniejszeniu stresu pacjentów, a w windzie – stanowi doskonały środek na nudę. Holenderscy naukowcy podają, że słuchanie muzyki przez około 30 minut dziennie to skuteczny sposób na poprawę kondycji naczyń krwionośnych wśród pacjentów cierpiących na choroby serca. Słuchanie muzyki w czasie treningów pozwala uzyskać największe korzyści w kwestii zdrowia układu sercowo-naczyniowego. Zmniejsza również nasz stres, niepokój i zmartwienia.

Jak wygląda to w naszej głowie? Najpierw rozpoznajemy poszczególne dźwięki. Dokonuje się to w pierwszym rzędzie niższych ośrodkach mózgowia. Następnie kora mózgowa rozpoznaje wzorce akustyczne i scala dźwięki w sekwencje, które składają się zarówno na mowę, jak i na muzykę. Dzieje się to w płatach skroniowych obu naszych półkul. W taki sposób muzyka potrafi zmienić nasz mózg. Mózgi muzyków (np. pianistów, gitarzystów), zwłaszcza tych, którzy rozpoczęli naukę gry na instrumencie przez 7 rokiem życia, charakteryzują się powiększoną przednią częścią spoidła wielkiego. Pomaga to w szybszym przekazywaniu informacji i lepszej komunikacji między półkulami. Muzyka może też przywrócić sprawność mózgu, uleczyć go. Od dawna wiemy, że różne problemy z mową znikają podczas śpiewania. Śpiew jest, więc rehabilitacją. Podsumowując, muzyka wprowadza pozytywne wartości do naszego życia. Niezależnie czy jesteś tylko słuchaczem, czy czynnym muzykiem.

Życzymy, aby w duszy każdego przez całe wakacje grał cudowny akompaniament.

"Każdego dnia trzeba posłuchać choćby krótkiej piosenki, przeczytać dobry wiersz, obejrzeć piękny obraz, a także, jeżeli to możliwe, powiedzieć parę rozsądnych słów"

- Johann Wolfgang von Goethe

Aniszewska, Zawacka

Fête De La Musique

Wszystko zaczęło się 38 lat temu we Francji... W 1982, Minister Kultury Jack Lang zapoczątkował obchody święta dedykowanego muzyce. Skupi: się na jej rozwoju i wszechobecności, dodając „the music everywhere and the concert nowhere”. Muzyka miała grać wszędzie i na żywo: na ulicach, w parkach, ogrodach, zaułkach czy nawet na dachach!

Wyjątkowe w tym świecie jest to, że w przeciwieństwie to tradycyjnych festiwali każdy może być jej uczestnikiem lub występować! Tego dnia, podczas przesilenia letniego wiele miast staje się Hyde Parkiem dla muzyków!

Zazwyczaj na całym świecie w dniu 21 czerwca odbywają się liczne koncerty w wielu miastach: czy to w plenerze, czy w teatrach, filharmoniach, czy operach. W tym roku, w związku z obecną sytuacją na świecie, niektóre instytucje postanowiły przenieść obchody do internetu! Od początku kwarantanny można znaleźć online transmisje oper lub kameralnych koncertów znanych muzyków na całym świecie, jednak dla uczczenia tego święta przygotowano specjalne eventy. Niektóre instytucje jednak organizują koncerty i imprezy towarzyszące na żywo, jak na przykład Zamek Królewski w Warszawie.

Dla miłośników muzyki i nie tylko przygotowałam kilka linków, dzięki którym będziecie mogli poczuć klimat tego dnia z tegorocznych obchodów jak i poprzednich edycji:

wianki.krakow.pl

zamek-krolewski.pl

makemusicday.co.uk

Do zobaczenia w przyszłym roku szkolnym, AR

Tim Hecker – Virgins

„Virgins” jest albumem, do którego nie wracam zbyt często, mimo że go bardzo lubię. Powodem tego jest to, że jest niewiarygodnie ciężki, przez co trudno jest go słuchać, jak jest się w nastroju na posłuchanie czegoś bardziej rytmicznego i przyjemnego dla ucha. Ta płyta jest bardzo sytuacyjna ochotę. Należy ona do gatunku ambientu, ale nie tej relaksującej odmiany tylko takiej pasującej bardziej do surrealistycznych horrorów.

„Prism” już od początku pokazuje potencjalnym słuchaczom, że to nie jest album dla ludzi chcących posłuchać muzyki, z którego można czerpać natychmiastową przyjemność. Pierwszy utwór ostrzega, że to nie będzie łatwa podróż przez ścianę dźwięku składającą się z wielu warstw nałożonego na siebie pianina i bardzo dziwnie brzmiącej elektroniki. „Virginal I” jest na początku spokojny jak na standardy tego albumu, ale kiedy następne warstwy pianina i elektroniki dołączają, z czasem utwór robi się bardzo głośny. Jak jest się uważnym słuchaczem, można zauważyć piękno w tym chaosie. Po czwartej minucie wszystko cichnie i zostaje w tle, do intencjonalnego nieładu dołącza się melodia, żeby nagle zostać urwaną, kiedy właśnie miała się rozwinąć. „Radiance”, mimo że głośnością może przypominać resztę, jest bardzo spokojny jak cisza po burzy, dźwięki użyte tu kojarzą się

ze słońcem wystającym przez chmury. „Live Room” wraca do mrocznych tonów przez nałożone na siebie różne podejścia na pianinie i innych instrumentach, tworząc wręcz obłąkaną atmosferę. Pomaga w tym zniekształcenie i odwracanie niektórych momentów utworu. Ponownie jednak pojawia się nadzieja, piękna melodia wypływa powoli z tej masy zniszczenia tworząc naprawdę niesamowity moment pod koniec tego siedmiominutowego kawałka.

„Live Room Out” jest, jak nazwa wskazuje, zamknięciem swojego poprzednika i chwilową, bo dwuminutową przerwą od chaosu, muzyka płynąca z fisharmonii pozwala się uspokoić przed „Virginal II”, wracającego do nieładu, tylko na trochę mniejszą skalę. Tutaj po raz pierwszy elektronika jest bardziej odczuwalna zwłaszcza pod koniec, kiedy na chwilę jest sama bez instrumentów. „Black Refraction” kontynuuje melodię urwaną w „Virginal I”. Mimo spokoju jest to, według mnie, jeden z bardziej niepokojących kawałków na płycie, a zwłaszcza odwrócone dźwięki pianina i tym razem delikatnie mniej inwazyjnie nałożone na siebie warstwy pianina. „Incense at Abu Ghraib” jest tym razem prawdziwą przerwą

i przejściem do „Amps, Drugs, Harmonium”, w którym głównym instrumentem jest wspomniana w tytule fisharmonia nałożona na siebie, z okazjonalnym pianinem w tle. W tym utworze melodia nie jest już ukryta, ale ukazana wprost, co tworzy uczucie bezpieczeństwa, ale równocześnie ukazuje, że chaos nie zniknął przez ponowne nakładanie na siebie różnych podejść do tej samej kompozycji na raz. „Stigmata I” i „Stigmata II” łączą formuły poprzedników zachowując wszystko po trochu, są tak naprawdę jednym utworem podzielonym na pierwszą bardziej agresywną połowę i drugą spokojniejszą. „Stab Variation” jest ostatnim kawałkiem na płycie i jednym z moich ulubionych utworów gatunków ambientu i drone. Po kilku spokojniejszych utworach ten jest naprawdę głośny, kiedy słuchałem tego albumu po raz pierwszy parę lat temu, to się tego naprawdę nie spodziewałem i uznałem go wręcz za jeden z gorszych, ale teraz moja opinia się kompletnie zmieniła, jest to wręcz idealne zakończenie.

Ten album nie spodoba się pewnie wielu słuchaczom, którzy nie są przyzwyczajeni do takiej muzyki. Nie jest to płyta, od której powinno się zacząć słuchać ambientu. Jak już posłucha się paru takich albumów jak wcześniej recenzowana przeze mnie „Substrata”, to można do tego przejść bez problemu.

Mimo tego wszystkiego polecam z całego serca każdemu, kto lubi wymienione przedtem gatunki. Nie jest to dobra pozycja startowa dla przyszłych fanów, ale dla kogoś,

kto już trochę słuchał takiej muzyki przesłuchanie jest wręcz obowiązkowe.

Tomasz IID

Poezja

Jesteśmy przyszłością naszego świata, więc nie przestawajmy szukać odpowiedzi, bądźmy ciekawscy, interesujmy się wszystkim po trochu. Rozwijajmy się, uczmy, nabywajmy doświadczenia, budujmy niezwykle przyjaźnie i znajomości. Dbajmy o Ziemię, a Ona odpłaci się Nam tym samym. Bądźmy dobrzy dla innych i dla samych siebie.

Weronika Maria Szymańska "Billie Sparrow"

często się
rozsypuję

zawsze składam
cierpliwie
od nowa

za każdym razem
trochę inaczej

„Zagadka”

skoro różnimy się
tak bardzo
skąd tyle piosenek
i filmów
skonstruowanych
by mówiły o nas
wszystkich

Recenzja książki – telewizyjny hit w książkowej wersji

Książka „Zniewolona” to prawdziwa gratka dla wszystkich wielbicieli serialu o tym samym tytule, który już od jakiegoś czasu jest emitowany przez Telewizję Polską. Produkcja bardzo szybko stała się prawdziwym hitem, gromadząc przed odbiorcami tysiące widzów. Po niejednoznacznym zakończeniu 2. sezonu wszyscy fani czekają na 3. sezon, który na pewno będzie, niestety dopiero w 2021 roku. W sprzedaży pojawiły się bowiem już dwie części książki „Zniewolona – bez prawa do miłości”.

Przede wszystkim książka spodoba się każdej wielbicielce literatury kobiecej i miłośnikom powieści obyczajowych. Główną bohaterką jest Katierina. Dziewczyna zachwyca nie tylko urodą, ale też mądrością. Decyzją matki chrzestnej, została wychowana jak szlachetnie urodzona panna. Mimo to dla reszty świata jest jedynie rzeczą – chłopką pańszczyźnianą, która należy do najbogatszego ziemianina w powiecie nieżyńskim, Piotra Czerwińskiego.

Przypadkowo los na drodze dziewczyny stawia Aleksieja Kosacza i jak się okazuje, jest to najszczęśliwszy dzień w życiu dziewczyny. Lecz czy Katierina może marzyć o prawdziwym życiu, skoro Grigorij, syn jej państwa, gotów jest na wszystko, byle ją tylko posiadać na własność? Poza tym za najmniejsze nieposłuszeństwo niepokorna dziewczyna może zostać sprzedana, wymieniona lub przegrana w karty. Czy Aleksiej gotów będzie walczyć o swoją wybrankę, gdy dowie się, że jest nikim? Cudzą własnością bez prawa do pragnień, marzeń oraz miłości?

Uważam, że w książka „Zniewolona” podkreśla wartość wolności. Bez niej bowiem nikt z nas nie może kochać i być szczęśliwym. Czy Katierina będzie szczęśliwa? Oby w 3 sezonie mogła ułożyć sobie życie u boku mężczyzny, którego kocha. Oglądaliście serial „Zniewolona”? Jeśli nie, to będzie idealny serial lub książka (lub to i to 😊) na wakacje.

Lista 10 książek na wakacje:

1. „Jak lepiej myśleć”, Petitcollin Christel (dla przyszłych psychologów),
2. „Co mówią zwłoki” Black Sue (dla przyszłych medyków sądowych),
3. „Bez znieczulenia” Tadeusz W. (dla przyszłych lekarzy)
4. „Duchowe życie zwierząt” Wohlleben Peter (dla przyszłych weterynarzy albo miłośników zwierząt),
5. „Sekretne życie drzew” Wohlleben Peter (dla ekologów, miłośników przyrody i natury),
6. „Sztuka strategii. Teoria gier w biznesie” Dixit Avinash K., Nalebuff Barry J. (dla ekonomistów i biznesmenów),
7. „Położna z Auschwitz” Knedler Magda (dla miłośników literatury oraz historii),
8. „Healthy sweets by Ann” Lewandowska Anna (dla przyszłych dietetyków oraz dla dbających o zdrowie, czyli dla każdego 😊),
9. „Za niebieskimi drzwiami” Szczugielski Marcin (dla marzycieli)
10. „Wesele” Stanisław Wyspiański (dla wszystkich przyszłych maturzystów 😊),

Julia Domeracka

Braid – Recenzja

Braid to wielokrotnie nagradzany puzzle platformer autorstwa Jonathana Blowa.

W grze próbujemy odnaleźć księżniczkę i uratować ją przed okropnym potworem. Fabuła jednak może być interpretowana na wiele różnych sposobów, a według niektórych może nawet przedstawiać rozwój bomby atomowej. Sposób, w jaki przedstawiana jest nam historia również jest interesujący. Nie zaczynamy bowiem od świata pierwszego (przechodzimy go dopiero na samym końcu rozgrywki), lecz od drugiego i w ten sposób dochodzimy aż do świata szóstego.

Rozgrywka polega na odmiennym postrzeganiu czasu w każdym kolejnym etapie gry. Na samym początku możemy go tylko cofać, lecz potem pojawiają się elementy niezwracające uwagi na nasze zdolności. W innym miejscu natomiast czas porusza się do przodu, kiedy bniemy wprzód i odwrotnie. W naszej podróży próbują nam przeszkodzić małe okrągłe stworki i króliki, które można pokonać wskakując na nie. Nie brakuje też fruujących kul ognia i poruszających się platform. Jeżeli ktoś chce się zabrać za większe wyzwanie, to może spróbować zebrać rozsiane po świecie fragmenty puzzli oraz gwiazdy. Pozwalają nam one ujrzeć dwa różniące się nieco zakończenia. Dla najwytrwalszych jest jeszcze opcja przechodzenia gry w wyznaczonym limicie czasowym.

Kreskówkowa grafika bardzo dobrze wpasowuje się w wykreowany świat, a muzyka pozwala bardziej się w niego zagłębić.

Ta gra bardziej spodoba się fanom rozwiązywania łamigłówek, pomimo bycia grą platformową z zagadkami. Chętnie zagrałbym w więcej takich gier.

Marek Grubiński 1bg

Babciny przepis

Witajcie Sobieszczaki! To już ostatnie wydanie gazetki w tym roku szkolnym. Do czerwcowego artykułu, wybrałam właśnie ten przepis, ponieważ niezaprzeczalnie kojarzy mi się on z Dniem Dziecka, który obchodziliśmy na początku miesiąca. Ciasto 3 bit, z racji swojej słodkości, niesamowicie smakował mi, kiedy byłam młodsza i zawsze wywoływał uśmiech na mojej twarzy, a wizyta u babci pierwszego czerwca, zazwyczaj wiązała się z możliwością skosztowania tej pyszności. Przyznam się, że od tego czasu nie zmieniło się dużo. Jeśli, będziecie mieć kiedyś ochotę, na zrobienie bardzo słodkiego deseru, przepis ten nada się doskonale. Dodatkowo, ciasto nie wymaga pieczenia, można je przygotować bez problemu nawet w gorące dni, więc letnie upały nie stanowią wymówki. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Ciasto 3 bit

Składniki:

1) Masa budyniowa: - 3 szklanki mleka - budyń waniliowy - 3 łyżki cukru - 3/4 kostki margaryny

2) Bita śmietana:

- 500 ml śmietany kremówki - 2 fišky do śmietany 3)

Dodatkowo:

- 9 paczek herbatników - krem toffi

Przygotowanie:

1) Ugotować 2,5 szklanki mleka, w pozostałej połowie szklanki rozrobić budyń. Następnie, dalej gotując, zmieszać wszystko oraz dodać cukier. Całość zmiksować z margaryną.

2) Ubić śmietanę z fiksem

3) Układać na blaszce warstwami kolejno:

-herbatniki -pasma toffi -herbatniki -masa budyniowa - herbatniki -ubita śmietana Na koniec wstawić ciasto do lodówki i poczekać aż zgęstnieje.

Smacznego!

Wiktoria

W końcu wakacje..! I co teraz?

Niecałe dwa tygodnie. Tyle czasu zostało do końca roku szkolnego 2019/2020. Zdecydowanie nie należał on do tych zwyczajnych, ale co do jednego nie ma wątpliwości - wszyscy czekamy i zasługujemy na odpoczynek. Nie ma pewności, jak będą wyglądać lekcje od września, ale te dwa miesiące warto dobrze wykorzystać. Dla tych z Was, którzy nie są do końca pewni, jak zapęłnić wolny czas, przygotowaliśmy parę pomysłów.

Z pewnością warto zainteresować się sportem. Czy to poranne bieganie, rower, a może ćwiczenia w salonie - sport to zdrowie! Poprawienie kondycji i wzmocnienie swojego układu odpornościowego to z pewnością jedno z większych zalet, ale kto wie - może ktoś z Was odnajdzie swoją pasję? Wuefiści z pewnością się ucieszą na wieść o tego typu nowych zainteresowaniach swoich uczniów. Aktywnością fizyczną może być też pływanie czy zwyczajne wychodzenie na dłuższe spacerki. Nie trzeba robić tego samemu, na pewno znajdą się chętni do towarzystwa.

Czytanie nie jest jedynie dla moli książkowych! Czasami trzeba po prostu dłużej poszukać czegoś dla siebie. Może nudzi Cię literatura naukowa, ale co powiesz na fantasy? A może wolisz zagłębić się w romans i odpłynąć w krainę marzeń? Jest tyle różnych kategorii, polecamy udać się do najbliższej biblioteki i - jeśli tego jeszcze nie zrobiliście - założyć kartę biblioteczną.

Teraz Netflix nie kłóci się już z uczeniem na sprawdzian. Bez żadnych wyrzutów sumienia można zrobić sobie maraton ulubionego serialu. Warto czasami zorganizować sobie popcorn, włączyć dobry film i prosić bardzo - domowe kino gotowe. Trzeba dać głowie odpocząć od ciągłej nauki, pozwolić sobie na relaks.

Wiele osób planowało wyjazdy, również zagraniczne. Niektóre mogą, niestety, nie dojść do skutku, ze względu na panującą sytuację. Ci z Was, których plany jednak powiodą się, pamiętajcie, aby na siebie uważać. Zwiedzajcie, ile możecie, przywieźcie ze sobą mnóstwo wspomnień. A kto zostaje na miejscu, niech się nie martwi. Wolne dni można wykorzystać na odwiedzenie krewnych lub znajomych. Albo odkrycie nowych miejsc, nawet w swojej okolicy. Może inny brzeg jeziora, ukryta polana czy nowa kawiarnia?

Możliwości jest mnóstwo, a gdy zabraknie pomysłu - można się zwrócić do znajomych lub poszperać w internecie. Przede wszystkim ma to być czas na odpoczynek od szkoły! Nie zaszkodzi jakaś powtórka materiału, może warto poszukać letniej pracy? Świetnie byłoby wzbogacić się o doświadczenia i wspomnienia.

Tylko pamiętajcie: to nie jest wyścig na to, kto nauczy się najwięcej, ile zwiedzi miejsc, przeczyta książek. Sami musicie odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest dla Was najlepsze. Odpoczywajcie, uczcie się nowych rzeczy, szalejcie, wszystko z umiarem i z odpowiednią dozą bezpieczeństwa.

Spędźcie te wakacje tak, by miło było je wspominać i zbierzcie siły na wrzesień. Do zobaczenia, trzymajcie się ciepło!

Victoria Koszur
Weronika Strysik

II LO Im. Króla Jana III Sobieskiego

Ul. Marcinkowskiego 10
86-300 Grudziądz
tel./ fax (0-56) 462-22-65

e - mail:
dyrektor@lo2.grudziadz.pl

II LO

Zapraszamy na stronę
www.lo2.grudziadz.com.pl

Redakcja: Zuzanna Plutowska, Alicja Karwowska, Weronika Strysik, Victoria Koszur, Olga Słomińska, Piotr Zimmermann, Marta Aniszewska, Julia Zawacka, Patrycja Wszolek, Asia Rusak, Tomasz Szewa, Marianna Kucharska, Julia Domeracka, Marek Gurbiński, Wiktoria Dzwonkowska

Opiekun: p. prof. Katarzyna Bartos

Okladka: Julia Burkacka

Skład komputerowy: Asia Rusak, Magda Galak